



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA WIELKOPOLSKA

Dodatek do Gazety Wyborczej
61-891 Poznań, ul. Kościuszki 57,

125 31 - 05 - 94

Nr z dn.

PO PREMIERZE „SEMIRAMIDY”

Rossini aż do znużenia

Przed wszystkim zmęczona była publiczność po sobotniej premierze „Semiramidy” w Teatrze Wielkim – spektakl trwał ponad cztery godziny. Mimo pewnych niedociągnięć jej prezentacja jest jednak wydarzeniem nie do przecenienia. Nadzwyczajna kreacja Ewy Podleś, mądra reżyseria i cudowne kostiumy nadają spektaklowi wysoką rangę artystyczną.

Głos Ewy Podleś o wyjątkowej rozpiętości skali, zadziwiającej giętkości i wzruszającej głębi wyrazu dramatycznego jest stworzony do muzyki Rossiniego. Idealne zestawienie intencji kompozytorskich z mistrzowską interpretacją wokalną oraz wyraziste środki aktorskie, w jakie wyposażyla Ewa Podleś kreowaną przez siebie Arsace – nadały bohaterce tragedii prawdziwie ludzki, wstrząsający wymiar. Obsadzenie artystki w tej roli zaliczyć należy do sukcesów Teatru Wielkiego – jej występ to przeżycie niezapomniane.

W konfrontacji z Ewą Podleś niełatwe zadanie mieli pozostali soliści. Agnieszka Kurowska nie mogła w pełni satysfakcjonować w roli tytułowej. Najężone trudnościami technicznymi bardzo rozbudowane recytatywy i arie śpiewała często z wysiłkiem. Także jej rysunek sceniczny postaci królowej Semiramidy, legendarnej miłośnicy

Wschodu, nie był zbyt przekonujący.

Janusz Borowicz kreujący Asura przedstawił tę postać wyraziście, ale jednowymiarowo – negatywnie. Natomiast poznaniacy Błażej Grek (Idreno) i Andrzej Ogórkiewicz (Oroe) w swoich partiach wypadli jak najlepiej.

Autor wizji scenograficznej, Santi Migneco, wyeksponował przede wszystkim kostiumy. Stroje postaci scenicznych, pełne orientального przepychu, utrzymane w cudownych barwach starożytności – złota, głębokiej zieleni, intensywnego granatu – stały się niejako ruchomymi dekoracjami o wielkiej sile ekspresji. Dla kontrastu zabudowę sceny tworzyły niemal ascetyczne, stonowane w kolorystyce płaszczyzny.

Bardzo trudną do spełnienia rolę miał reżyser Giovanni Pampiglione z niezbyt dynamicznie rozwijającą się akcją „Semiramidy”. Swoje wysiłki słusznie skierował w stronę pogłębienia psychologicznej wiarygodności bohaterów, co dało dobre rezultaty.

Wydaje się natomiast, że ciężar odpowiedzialności artystycznej przerósł dyrygenta i nie zawsze precyzyjny zespół. Radykalne skróty w dziele byłyby chyba korzystne nie tylko dla słuchaczy, ale i dla wykonawców.

Teresa BRODNIEWICZ

Gioachino Rossini: Semiramida. Libretto: Gaetano Rossi, reżyseria: Giovanni Pampiglione, scenografia: Santi Migneco. Premiera w Teatrze Wielkim 28 maja 1994.